

Nie, nie ma tak łatwo.
Nikt nie jest czarno-biały.
Dlatego nie oddałam wszystkich garsonek i
mam nawet jakieś garnitury,



co nie przeszkadza mi - po spotkaniu w Olsztynie - wyskoczyć z garnituru prosto

do Szeląga:





Liście żółkną, a Punia nadal w tym porcie.



Buty na zmianę, ma się rozumieć,
a że siedzenia w Fordzie podgrzewane, to można wracać w samym stroju.
To już nikogo nie dziwi.



Mam to na piśmie!
Na trzech przepięknych kartkach czerpanego papieru.
W szafce przy łóżku.
Dziękuję za to!